

Poznań, 1 października. Wychodzące w Wiedniu Neueste Nachrichten, których bardzo dziwne niekiedy wiadomości, miewają jednak zwykle jakąś podstawę rzeczywistości, która chociaż była może tylko zamiarem w czyn dokonany niedoszłym, przecież zasługuje ztąd na uwagę, iż w razie danym i przyjaznych okolicznościach mogłaby się w fakt dokonywany zamienić, znów podać jedną z zagadkowych wiadomości tego rodzaju. Mniej więcej przed dwoma miesiącami za powiedział ten dziennik wiedeński zamier Rosyi skoncentrowania sił znaczących na pograniczu galicyjskim w Królestwie. Skazówki niektóre dają powód do mniemania, iż rzeczywiście coś podobnego było w planie, wszelako warunki do jego wykonania niezbędne, niedopisały. Otóż teraz znowu N. Nachr. ogłaszają list jakoby z Berlina, którego autor twierdzi, że czerpie ze źródła niezawodnego, powiada dosłownie: „Rząd rosyjski przez jednego z swych kompetentnych reprezentantów w Warszawie w miejscu stosownym kazał oświadczyć, że jeśli w czasie jak najkrótszym nie nabędzie przekonania i nie otrzyma gwarancji, że Austria nie pójdzie razem z mocarstwami zachodnimi, natychmiast wkroczy do Galicji ze stosowną siłą zbrojną.“ Korespondent dodaje, że wprawdzie teraz nie może wymienić nazwiska, ale że je może za dni kilka wymieni. Z swojej strony N. Nachr. pokładając wiarę zupełną w swoim korespondencie, uważają tę pogroźkę rosyjską za manewr, który tego tylko dowodzi, że sytuacja jest nagła, a jakkolwiek trudno zapewne byłoby Rosyi znacznych sił regularnych w tej chwili użyć na okupację obcego terytorium, przecież zapewne rząd austriacki energicznie i rychle powźmie postanowienia.

Równocześnie Botschafter organ p. Rechberga ministra spraw zagranicznych JCKAMOŚCI, odzywa się w najświeższym swoim numerze dosłownie: „Gdyby węzeł łączący w sprawie polskiej Austrię z mocarstwami zachodnimi, miał się rozpręgać, gdyby przeciwieństwo Austrii do Rosyi miało złągodnieć, wtedyby austriacka polityka musiała się też zrzec swoich celów niemieckich, do których właśnie co tylko się przynależała... Tak konstellacye w sprawie niemieckiej zostają w związku z konstellacyami w sprawie rosyjsko polskiej. Reforma rzeszy niemieckiej proponowana przez Austrię ma tylko wtedy sens i związek, jeśli Austria z państwami zachodnimi jest złączona. Zwrot w tym stanowisku, jest także zwrotem w Niemczech.“

Otóż trudno przypuścić, ażeby Austria to stanowisko chciała poświęcić gwoli swego wschodniego sąsiada i wcale się nie zdaje, iżby miała już zamknąć swoje działanie w sprawie polskiej, jak przypuszcza nasz korespondent krakowski. Jakkolwiek rażąca zachodzi sprzeczność między zasadą ogłoszoną przez rząd wiedeński a postępowaniem władz austriackich w Galicji, sądząc iż okoliczności i dalszy rozwój sprawy polskiej zniewolą Austrię do zniesienia tej sprzeczności, a zarazem do czynnego działania, i to nie w tym kierunku, jakiego Rosya mogłaby sobie życzyć. Stanowisko pośrednika pomiędzy Rosją a mocarstwami zachodnimi, o którym napomykano, zdaje się niepodobnym dla Austrii, bo przeciwieństwo jej do Rosyi nie złągodnieje, jak przyznaje organ hr. Rechberga. Czy sama Rosya, gdyby sprawdzić się miały pogroźki o których donoszą N. Nachr., przyspieszy decyzją, już podrzędnej jest wagi.

Lekarzowi Lehmannowi w Neudietendorfie pod Gotą, udzielony został dnia 25 września 1863 patent na narzędzie ssące do wydobycia robaków z mózgu chorych na kolwrot bydła i owiec, o ile to narzędzie według przedłożonego rysunku, opisu i modelu nowym się okazuje wynalazkiem.

Berlin, 30 września. Król przybył wczoraj wieczorem do Baden Baden, gdzie 2 tygodnie zabawi a potem pojedzie wraz z królewską małżonką swoją do Kolonii na uroczysty obchód z powodu budowy tamecznego tumu. Szefowie gabinetów cywilnego i wojskowego także wyjeżdżają za królem i pozostaną przy nim cały czas pobytu w Badenii.

— Nowy centralny zakład telegraficzny rozpocznie czynność swoją z dniem 19 października. Będą z nim połączone dwie stacje w gmachu pocztowym i pałacu królewskim.

— Minister wojny p. Roon wjechał na kilka dni na Pomorze.

— St. A. n. z. podaje długi szereg osób, które król zamianował rycerzami honorowymi orderu św. Jana.

KRÓLESTWO POLSKIE.

† **Warszawa, 28 września.** Gdyby Moskwa zdobyła się jeszcze na tysiące wiernopoddanych adresów, to przecież niemi nie przekonałaby tak wymownie świata o tym, że wierna jest najzupełniej swoim tradycjom, że jest tą samą hordą barbarzyńską, jaką była za czasów Iwana Groźnego, że ideałami jej bohaterstwa zawsze będą Suwarowy, Murawiewy et consortes, jak faktem w dniu 19 bm. w Warszawie dokonany. Rabunek w pałacach hr. Andrzeja Zamojskiego popełniony, jawniejszym nierównie jest dowodem tak sławionej potęgi caryzmu. I dzisiaj, w wieku 19, władzę swą ten caryzm opiera na okrucieństwie bez miary, którego hasłem: mord i pożoga. A także biedny naród z takim zapałem przyklaskujący tym okrucieństwom, tak pochopny do ich wykonania! Moskwa szczęśliwa z nadarzonej sposobności pohulanki, a gdyby całą Polskę zamieniła w kupy gruzów i trupów, wtenczas

dopiero pełną piersią odetchnęłaby swobodnie, bo spełniłaby w zaślepieniu misję, jaką jej wedle usłużnych caryzmowi popów, opatrność nazaczyła, ci gorliwi cywilizatorowie Moskwy wskazują jej za cel życia tępienie światła i prawdy, a osiągnięcie tego celu uczynili zawistnym od zagłady żywiołu polskiego.

Tryumf z odniesionego w dniu 19 bm. zwycięstwa na Krakowskim przedmieściu, maluje się na obliczach całego żołdactwa, upojeni tym zwycięstwem oficerowie gwardyjscy, ci wybrańcy społeczeństwa moskiewskiego, rozbijają po ulicach kobiety i dzieci, łącząc je wyrazami; żołdacy batożą i kolbują przechodniów po trotoarach na ulice ich przepędzając, bo trotoary mają obecnie ten przywilej, że służą jedynie wojskowemu. To też pusto po ulicach Warszawy, przed niedawnym czasem jeszcze tak ruchliwej, nawet i ogród Saski, jedyne miejsce przechadzki, w południowych godzinach dla publiczności zamknięty, chociaż Berg w delikatniejszy sposób dokonał tej exmisy, jak poprzednio Suchozaniet i bramy ogrodu otwarte, ale natomiast każde wejście obsadzone żołdactwem, a w samym ogrodzie liczne patrole przechadzające się po głównych alejach. Kozactwo zalega trawniki, dwie orkiestry wojskowe zabawiają postrojone w najjaskrawszych kolorach żony oficerów, aby zaś szczerple grono przechadzających się powiększyć, każdy oficer wprowadza cały zastęp dinszczyków (służących) z papierosami w ustach i w cywilną odzież przybranych.

Wiadomo wam, że jednocześnie z zajęciem domów hr. Andrzeja Zamojskiego nastąpiło zajęcie klasztoru ks. Misyonarzy; przez 24 godzin najciszej odbywano tam rewizję, skopano całe terytorium klasztorne, wszakże napróżno, nic nie znaleziono, Moskwa jednak trwa w swoim urojeniu, że z pałacu Zamojskiego prowadzi ganek podziemny do klasztoru, w którym sprawcy zamachu na życie Berga ukryć się musieli. Bawiąc tak długo w klasztorze upodobało sobie wojsko to miejsce i stało się w nim osiedliło, zajmując cele parterowe i kurytarze. Dni następnych odbyto także same rewizje po wszystkich innych klasztorach, a dla bezpieczeństwa zapewne księży pozostawiono wszędzie załogę najmniej po jednej rocie. Pojmujecie na jakie prześladowanie narażone jest w skutek tego duchowieństwo nasze, znacie dzięk nienawisć żołdactwa do księdza katolickiego, przybytki pańskie zamienione tym sposobem w przedsionki koszar żołdackich, z krąganków klasztornych dym z fajek i odór dziegiwoy przenoszą się do kościołów, a dzięki wrzaski Azyatów przerywają modły pobożnych; to też kościoły nasze znowu opustoszały, bo każdy w domu z większym spokojem wnieść może serce do Boga.

Rozpoczęta w dniu 14 bm. egzekucya wojskowa podatków odbywa się dawnym trybem, a jakkolwiek jest to po prostu rabunek w legalną formę przybrany, to przecież wszyscy ściśle trzymają się rozporządzenia rządu narodowego, i nikt bez poprzedniego najścia żołdatów nie płaci.

Aresztowania coraz liczniejsze, rewizje na porządku dziennym, a raczej nocnym, bo zazwyczaj w nocnej porze się odbywają; obecnie najwięcej łowią szewców, krawców i siodlarzy, dość znaleźć kilkanaście par bótów, sztukę sukna szaraczkowego, burkę z kapiszonem, kilka siodeł lub terlic, a jest już i buntowszczyk i kontrabanda wojenna. Jednemu ze znajomych mi krawców zabrano kilkanaście koszul po pięć rubli sztukę, pod pozorem, że to dla powstańców, a kiedy krawiec reflektował oficera, że tak drogich koszul nie szyje się dla żołnierza, odrzekł mu: że dla oficerów mogą być przydatne i zabrał.

Z aresztowanych w dniu 19 bm. osób dopiero szesnaście uwolniono, inni wszyscy uwięzieni w cytadeli oddani są pod osobną komisją śledczą, której prezesem jest generał Opermann.

Grabowskiego dyrektora wydziału w komisji wyznań i oświecenia, który dotąd zastępował Krzywickiego, obecnie znów czasowo zastępuje Dembowski były dyrektor główny komisji sprawiedliwości, zastępstwo to wszakże spowodowane słabością zdrowia Grabowskiego niezadługo ustanie, i zapewniamy, że Grabowski po odzyskaniu zdrowia zajmie miejsce Krzywickiego, a Dembowski przy spodziewanych licznych wakacjach krzesła ministerjalnych odstawią na przeczprąg. Kwalifikacyi niepospolitych, był on kiedyś ministrem skarbu, następnie dyrektorem głównym w komisji sprawiedliwości, teraz znów pełni obowiązki także w komisji wyznań i oświecenia.

Warszawa, 28 września. Dzisiejszy Dzień. Powsz. donosi, że 75 kozaków wysłanych z Pułtuszki pod dowództwem kapitana jenerała sztabu Szuleszki napotkało 19 września koło Znanego szwadron polskich ułanów, liczący 250 ludzi, pod dowództwem Cilchickiego. Dziennik Powsz. echny dodaje, jak zawsze, że Polaków „pobito na głowę“ i że „z liczby zabitych buntowników zebrano 70 trupów.“ Druga potyczka miała zajść 25 września koło Byszewa na południe Strykowa. Brało w niej udział ze strony Moskali 100 liniowych kozaków kaukaskich i 40 dońskich, jak zapewnia Dz. Powsz., pod dowództwem Zankisowa. Oddziałem polskim, który miał składać się tylko z konnicy, dowodzić mieli Orłowski i Zieliński. „Buntownicy stracili do 100 ludzi, dwa wozy z bronią i tabor. Ze strony wojska zabito 2, raniono 6 kozaków i lekko Sultana Mahometa Gireja.“ Dz. Powsz. ogłasza też rozkaz hr. Berga, w którym opisuje przymioty siana i owsa żądanego dla wojska. „Siano ma być niewiszorowate, niebadyłowate, niezgniłe, nie-

moczone, niepochodzące z wierzchu stoga“ itd. „Worki z owsem powinny być trwałe, nowe bez łat“ itd.

— Piszą ztąd, między innymi, do Czasu: Wojsko moskiewskie zajmuje ciągle wszystkie klasztory. Zakonnicy mieszczą się w jakich zaułkach klasztoru po pigciu, sześciu w jednej celi jak mogą, a w reszcie zabudowań rozpięrają się Moskale szycząc sobie z przedmiotów czci religijnej poświęconych. W żadnym klasztorze nic nie znaleziono, choć skopano całą ziemię i świdrowano mury. U księży Misyonarzy musiał budowniczy rządowy Orłowski stawić się na rozkaz władz moskiewskich i wskazywać, które mury można tłuc i rąbać bez zagrożenia budowli i czy prawdopodobnie mogą być zamurwane skrytki. U Reformatów nie tylko że cały ogród i dziedziniec skopano; ale nawet ogródek, który od nich odnajął bankier Salwian Jakóbski, uległ zupełnemu zrujnowaniu. Ogródek ten był prawdziwym pieścidełkiem, pełnym kwiatów, krzewów i ozdób.

Wszystkie osoby, którym zdarzyło się widzieć zamach na Berga w sobotę, gotoweby przysiąc, że strzelono i rzucono granaty [z ulicy; o czym dobrze wiedzą Moskale, gdyż kozacy strzelali właśnie do osób na chodniku, które rzuciły granaty. Dowiaduję się zaś z pewnego źródła, że Moskale przed kilku tygodniami targowali ową wielką kamienicę hr. Zamojskiego, chcąc ją obrócić na koszary, dawano za nią (bez pałacu 3,000,000 złp., ale właściciel nie chciał sprzedać. Do dawnych uraz dołączyła się nowa, a Moskale skorzystali ze sposobności. Księciu Lubomirskiemu zrabowano nie 300,000, lecz 500,000 złp. w listach zastawnych, wielu innych właścicieli znaczne także potraciło sumy w listach zastawnych i gotówce. Tymczasem żołdactwo te listy zastawne, których nie popaliło, sprzedaje często za bezcen. List za 5,000 złp. kupił tu jeden za 200 złp. Jeden z byłych lokatorów pałacu Zamojskiego, udał się do Korffa z prośbą, o wydanie choć czegośkolwiek z zabranych mu rzeczy, nie był bowiem w domu i pozostał się z tem tylko co miał na sobie. Korff mu odpowiedział: Bądźcie kontenci, że niekazałmy was wszystkich wyrzucić, i z tem odprawił. Tenże Korff w czasie rabunku, wszedł do mieszkania marszałka Jakubowskiego znanego mu od dawna, bo bywał w jego domu na Podolu często z wizytą, na obiadach na balach, na polowaniach itp. Jakubowski był już prawie zrabowany, pozostał tylko nietknięty jego gabinet; ujrawszy Korffa myślał, że znalazł deskę zbawienia i udaje się do niego z prośbą. Korff bardzo grzecznie przywitał się z dawnym znajomym, z bólem oświadczył, że strat poniesionych już mu zwrócić nie może, ale obiecał przynajmniej gabinet oszczędzić i przy Jakubowskim wydawszy żołnierzom zakaz, oddał im. W pół godziny potem już i w gabinecie nie było ani jednego mebla całego. Lamętującym kobietom i pytającym dokąd pójdą po ciemnej nocy, bez ciepłego ubioru, bo i tego Moskale brać nie dozwolali, odpowiedzieli żołnierze: no, zostańcie tu, zaraz koszary urządzimy, możecie się zostać. Pomiędzy rabującymi i niszczącymi Moskalami owego pamiętnego wieczora, odznaczył się szczególnie jenerał Sobolewskiej, który także komenderował rabunkiem.

— Wiadomo czytelnikom, iż władze i wojsko moskiewskie wymuszają rozmaitemi gwałtami podatki i opłaty od właścicieli ziemskich i miast. Zwykły dotąd sposób bywał, iż ruchoma kolumna wojsk moskiewskich z kilku rot i kozaków złożona, ciągną od wsi do wsi, a w każdej z nich jużto egzekucją i groźbą rabunku i zupełnego zniszczenia, wymuszała opłatę lub wprost rabunkiem i zaborem krestency i inwentarzy realizowała takową, przyczem żołnierstwo różnych dopuszczało się bezprawii. Teraz Uszaków prokonsul moskiewski w gubernii radomskiej, to jest naczelnik wojenny oddziału radomskiego, w inny także sposób gwałtowny nakazał egzekwować opłaty dla rządu moskiewskiego. Nakazał on powiatowym naczelnikom moskiewskim, ażeby na pewne terminy zwoływali właścicieli ziemskich, dzierżawców i rządzców dóbr do miast powiatowych i po ich przybyciu nakazali im natychmiast złożyć opłatę, wszystkich zaś, którzy nie złożą, uwięzili i trzymali w areszcie, dopóki nie zapłacą. Czas ma drukowane rozporządzenie wydane przez Uszakowa do wszystkich moskiewskich naczelników wojennych oddziałowych. Dokument ten brzmi, jak następuje:

Nr. 5,976. „Wojenny naczelnik oddziału radomskiego. Miasto Radom, dnia 6 (18) września 1863 r. Do naczelnika wojennego oddziału kielecko-opatowskiego.“

Dostrzegając z otrzymanych raportów o powolnym wpływie podatków i mając na względzie, że wielu obywateli, chociaż mają gotowe pieniądze na podatki, lecz czekają przyjscia po takowe wojsk, polecam wykonać, co następuje:

- 1) Wszystkich właścicieli i posiadaczy ziemskich powiatu kieleckiego, od których podatki jeszcze nie są odzyskane, oraz zarządzających lub dzierżawców tych majątków, w których właściciele nie zamieszkują, wezwać bez straty czasu na oznaczony przez JW. pana termin do miasta powiatowego Kielc.
- 2) Za przybyciem zażądać od nich natychmiastowego zapłaconia podatków w zupełności.
- 3) Tych, którzy w zupełności podatki spłacą, uwolnić do domu.
- 4) Niepłacących z jakichkolwiek przyczyn podatków w zupełności, aresztować z osadzeniem w więzieniu, albo na odwachu i utrzymywać ich jako przestępców politycznych.
- 5) Dłużników tych dopóty trzymać w areszcie, dopóki nie uszczą całego długu, tych zaś, którzy w zupełności od-

mówią zapłacić podatki w krótkim czasie, przenosić do więzienia w Kielcach lub w Radomiu wedle uznania.

6) Wszystkich wojennych powiatowych naczelników zarazem proszę, aby na dzień 17 (29) września 1863 r. donieśli mnie w szczególności o liczbie ściągających i zalegających podatków w powierzonych im powiatach.

7) Wszystkim innym stanom, nieprzedłużać terminu do wnieścia podatku i zaraz wprowadzić w wykonanie te wszystkie naglące środki, jakie poprzednimi rozporządzeniami wskazane zostały.

8) O otrzymaniu niniejszego rozporządzenia proszę zaraz mi donieść.

Naczelnik wojenny generał-porucznik (podpisano) Uszaków.

Pułkownik generalnego sztabu (podpisano) Dobrowski.

Za zgodność, tłumacz bióra powiatu (podpisano) Bijętko.

Tu dodać należy, że nikt się na wezwanie nie stawiał i wojenny naczelnik oddziału kielecko-opatowskiego, Czengiery, wyprawił oddziały wojska dla chwytania po domach obywateli.

— Raport niniejszy o nieszczęśliwej bitwie pod Batorzem, jako przez adjutanta Lelewela urzędowo podany, zasługuje na ogłoszenie. Kapitan Skłodowski pisze:

„Smutny i bolesny przypada na mnie obowiązek, donieść rządowi narodowemu o śmierci pułkownika Lelewela i o ostatniej potyczce stoczony przez nasz oddział pod wsią Batorzem. Pod wpływem głębokiej boleści mogą rzucić tylko słaby zarys wypadków, zanim spełniając wolę poległego pułkownika, obszerniej opiszę całą tę katastrofę.

„Z raportu przesłanego w d. 4 września, rząd narodowy powołał wiadomość, że oddział nasz po sformowaniu liczył około 600 piechoty, w tej liczbie 50 kosynierów i przeszło 150 kawalerji. W d. 2 września rekonesans konny z 40 koni pod moją komendą przyjmował udział w potyczce stoczony przez majora Cwieka, ułatwiając mu szybki lecz porządny odwrot. W dniu 3 bm. oddział nasz na otwartym polu pod Panasówką stoczył jeden z najświetniejszych bojów, w którym poległ major Nyary, podszef sztabu, a chwilowe pełnienie tego obowiązku pułkownik Lelewel mnie powierzył raczył. Od tej ostatniej potyczki Moskwa parła na nas bezustannie, siły jej do tej chwili 9 rot i 2 sotnie kozaków liczące, powiększyły się pięcioma rotami i jedną sotnią z Zamościa pod dowództwem Emanowa; pięcioma rotami i jazdy sotnią z Lublina oraz batalionem strzelców podpułkownika Gołubiewa z za Wisły. Po boju pod Zwierzyńcem (Terespolem), nie mogliśmy zmylić nieprzyjaciela, z którego podjazdami ciągle ucierać się byliśmy zmuszeni. Kierowaliśmy się w głąb kraju, aby Moskwa nie odcięła nas i nie wparła nas z łatwością do Galicji. W cofaniu zaś pozycja nasza była fatalną, gdyż jedną drogą, jaka wolną przed nami była, stanowiła pochyłość, której wzgórze zajmowała Moskwa, znajdująca się na naszych tyłach i bokach.

„Pod wsią Ładą, gdzie oddział nasz dla chwilowego stanął spoczynku, rano w dniu 6 września nastąpiło dość silne spotkanie naszej aryergardy z kozactwem i piechotą, która po krótkim boju do odwrotu zmuszoną została. Z tego stanowiska cofaliśmy się już wciąż w szyku bojowym, szukając dogodnej pozycji, gdy Moskwa widocznie starała się nas otoczyć. Droga od wsi Łady prowadząca ciągnie się w niewielkim łasku dość długim i stromym wąwozem, poprzeszczonym różnymi załamami i kończy się dwoma wzniesieniami brzegami, u podnóża których leży wieś Batorz. Pozycją tę, jako dokładnie sobie znajomą, szef sztabu oddziału Cwieka przedstawił jako jedną do przyjęcia boju; zapewniał on, że gdy oddziały nasze zajmą wzgórze po obu stronach wąwozu, Moskwa porażoną zostanie, nim zdoła nas otoczyć, do czego przynajmniej dwóch godzin potrzebować będzie, gdyż na bokach zajętej pozycji znajdują się wertepy i parowy. Plan szefa Kozłowskiego został przyjęty i oddziały tak ukryte, iżby zbliżającego się nieprzyjaciela można spotkać ogniem ukrytych strzelców i atakiem kosynierów. Moskwa zbliżyła się szybko. Na chwilę przed bojem pułkownik polecił mi obejść lewe skrzydło naszej pozycji wraz z inżynierem; wtędy przekonałem się, że szerokość naszej pozycji zajmowała 200 kroków lasu i całe lewe skrzydło przytykało do czystego i równego pola. Wiadomość tę natychmiast komunikowałem szefowi Kozłowskiemu. Przedstawiałem, że Moskwa równocześnie z atakiem frontowym obejdzie nasze lewe skrzydło, lub jego prawe; ale Kozłowski upierał się przy twierdzeniu, że Moskwa jedynie na wieś Sławce obejść nas może, że najbliższa droga dla Moskali liczy 2 godziny, i że drogę tę obsadził częścią swych rezerw. Zawiadomiliem natychmiast pułkownika i szefa sztabu, Waliszę; wyjechaliśmy jeszcze raz na skrzydła i prawda uderzyła w oczy. Pułkownik z początku chciał opuścić pozycję, ale że zapóźno było się wycofać, polecił mi natychmiast rozstawić na tym polu silne widety i wyprowadzić na brzeg część jazdy. Zaledwie popędziłem do wsi dla spełnienia rozkazu, z frontu przed wąwozem ukazała się awangarda moskiewska, którą zaważenie oddział Cwieka przyjął strzałami. Co tylko zdołałem linią prostą od Batorza z jazdą podążyć na lewe skrzydło naszej pozycji, już zastałem na wspomnionym polu gęstą masę Moskali i przywitany ogniem, straciwszy połowę przyprowadzonych ludzi, zwróciłem się nazad ku wsi i tu spostrzegłem cofający się oddział Cwieka, gdyż z powodu zajętej przez siebie pozycji i oddalony od nieprzyjaciela przez wąz i naszą piechotę, skutecznie działać nie był w stanie. Okrzykiem tyły naszej pozycji, pragnąc wąwozem dostać się do pułkownika, lecz spostrzegłem tutaj w nieporządku cofających się i naszych strzelców i dowiedzieliem się od kapit. Tomickiego, że pułk. Lelewel zabyty. Popłoch rzucony przez naszych strzelców, zmieszając nasze rezerwy stojące między mną i Batorzem a naszą pozycją, pod komendą pułkownika Grudzińskiego. Inna część rezerw czuwająca nad drogą od Stawców prowadzącą, była zbyt daleko, aby mogła powstrzymać nieporządny odwrot. Moskwa, wyparłszy nasze stanowiska, zajęła natychmiast brzegi wzniesione górujące nad drogą przez Batorz. Oddział Cwieka cofnął się na lewo, Mo-

skwa, rozsypawszy swych tyralierów i wprowadziwszy armaty, niedozwalała nam się sformować, mając nas jak na dłoni.

„Śmierć Lelewela i Waliszę zdemoralizowała żołnierzy, którzy pod Zwierzyńcem jak lwy walczyli. Aby ocalić furgony, sformowaliśmy raz jeszcze jazdę i pod zastaną jej furgony posłaliśmy w lewo za Cwiekiem. Część w nieporządku cofającego się oddziału przyłączyła się także do Cwieka. Resztę zebrał podpułkownik Grudziński i kapitan Tomicki; mnie silna kontuzja przeszkodziła, tém się zając. Zła pozycja i śmierć Lelewela przyprawiły nas o tę kłeskę. Śmierć majora Waliszę dopełniła złogo. Z oficerów sztabowych pozostał tylko kapitan Stempnicki, na którego rękach skończył Lelewel, i kapitan ten w krótko także otrzymał kontuzję.“

AUSTRYA.

© Kraków, 28 września. Ze dotychczasowa interwencja Austrii wspólnie z Francją i Anglią na korzyść sprawy polskiej prowadzona już zakończona została, że mocarstwo to w dalszych ewentualnych krokach sprzymierzeńców swych żadnego dalszego działania nie podejmie, zdaje się nie ulegać już na teraz wątpliwości. Przekonanie to popiera najzupełniej postępowanie władz galicyjskich, stanowiące w oczy bijący kontrast między interwencją dyplomatyczną a wewnętrznym zachowaniem się władz miejscowych. Zaprzeczycie nie można, że postępowanie to jest uprawnionem, a nawet za zgodne z wolą i widokami rządu przez ministerjum po kilkakroć publicznie uznanem. Zapelnienie więzień tak w Krakowie jak i Lwowie i innych miastach obwodowych, gdzie około 500 osób jest uwieczonych już to za wspieranie, już to za udział w powstaniu, ciągle zabory nietylko broni, ale nawet obuwia i sucharów, patrolo miasta nasze dzień i noc z nabita bronią przeciągające, aresztowania jak najdowolniejsze za noszenie czapek francuzkich lub ubiór z płótna żaglowego, obostrzony system paszportowy, bezustanne rewizje, słowem wykonywanie konwencji z Rosją pod dniem 20 października 1860 r. zawarty w sposób jak najrozleglejszy, wszystko to stanowi taką dysharmoniję między wystąpieniem dyplomatycznym rządu austriackiego a postępowaniem wewnętrznem, że pierwsze zupełnie jako nieszczerze, jedynie okolicznościami groźnymi spowodowane uważać musimy. Ozwanie się w radzie państwa ministrów pana Heina przy dyskusji nad uwiezieniem posła Rogawskiego, oraz ministra policyi bar. Mecsery przy dyskusji nad uwiezieniem posła hr. Dzieduszyckiego, tłumaczy nam źródło niekorzystnego pojmowania stosunków. Oto przyczyna tego bezwzględnie polegania władz centralnych na raportach miejscowych organów przedstawiających stosunki nasze w jak najczarniejszych barwach a brak wiary i nieufność z jaką głosy mężów kraj znających przez władze państwa przyjmowane bywają.

Po cierpkiej odprawie daniej przez ks. Gorczakowa, kwestja polska przenosi się na pole czynnego działania, którego pierwszym krokiem będzie zapewne uznanie Polaków za stronę wojującą. Ze jednak Austria w kroku tym żadnego nie weźmie udziału, zdaje się już więcej niż pewnem. Zwracam w tym względzie uwagę waszą na artykuł wiedeńskiej Presse, z d. 25 b. m. w której przyjaźniłki sprawy naszej, która dowodzi, iż Austria zasady tej, jej spokojność naruszającej przyjąć nie może, i że prędkiej zdecydowałyby się mogła do czynnego zbrojnego wystąpienia. Uznanie Polaków za stronę wojującą prowadziłoby do zerwania konwencji z Rosją i zmiany stosunków wewnętrznych, na co sądząc z trwającego ciągle ucisku wcale się nie zanosi. Słowem, opinia publiczna żywi to przekonanie, iż działanie Austrii w sprawie polskiej za skończone uważać należy, i że Austria w razie zbrojnego działania mocarstw zachodnich przyjmie na siebie podobną rolę jak w roku 1854 podczas wojny wschodniej.

Od kilku dni trwają poszukiwania na wielką skalę w lasach leżających (w Rzeszowskiem na granicy Lubelskiego), gdzie znaczną część broni, amunicji, mundurów i rynsztunków wojennych dotychczas zabrano.

Z pola walki w krakowskiem dochodzą ciągle wiadomości o coraz większem ściąganiu sił moskiewskich na operujący oddział Chmielińskiego i Iskry, oraz o gwałtach i w dziejach bezprzykładnych okrucieństwach popełnianych na niewinnych mieszkańcach Działoszyca o czym już zapewne podaliśmy szczegóły niektóre w Czasie umieszczono.

Wiedeń, 28 września. Piszą ztąd do Czasu: „W ostatni czwartek ks. Grammont miał z hr. Rechbergiem konferencyę, na której udzielił mu właśnie co przesłaną notę pana Drouyn de Lhuys tej mniej więcej treści: „Dalej rzeczy tak iść nie mogą, trzeba coś zrobić, Austria niech postawi wniosek.“ W tutejszych sferach wiele krwi napsuło ogłoszenie w Monitorze noty rządu narodowego do ks. Czartoryskiego, tak że książę Grammont dawać miał jakieś w tym względzie wskazówki.“

Presse wiedeńska zastanawiając się nad tém, co mocarstwa teraz uczynią dla ratowania własnego honoru, obrózonego odpowiedzią Gorczakowa, przypuszcza dwa sposoby do tego: 1) Uznanie Polaków za stronę wojującą, które jednak dla Polaków byłoby bezowocnem, gdyby Austria doń nie przystąpiła. „Gabinet cesarski jednak daleki jest od tego, jak twierdzi półurzędowe Wiener Abendpost, by uznawał czynny rewolucyjny.“ Zresztą uznanie takie ze strony Austrii znaczyłoby tyle, co wydać wojnę Moskwie, albowiem natenczas z Galicji uczynionoby arsenał polski i plac musztry ochotników, na co Moskwa obojętnem okiem patrzeć by nie mogła, i biorąc decyzję Austrii za krok nieprzyjazny, rozpoczęłaby kroki nieprzyjaźnielskie, czemu położenie geograficzne nie stoi na przeszkodzie, podczas kiedy Francja i Anglia, chociażby uznały Polaków za stronę wojującą, nie narażają siebie bezpośrednio, będąc oddzielone morzem i lądem od at. ku moskiewskiego. Austria więc nie może równego kroku trzymać z mocarstwami zach. dniami pod tym względem. 2) Ultimatum z katerycznym żądaniem od Moskwy przyjęcia bezwzględnie 6 punktów i t. d., o których Journ. de St. Pet. mówi, że Moskwa nie może się wdawać w takie „improvizacje.“ W Paryżu obawiają się, by gabinet wiedeński nie zechciał z tegoż innego stanowiska swego zejść na stanowisko pośrednika

między Moskwą a dworami zachodnimi. Presse uważa obawę tę za nieuzasadnioną, gdyż teraz już tak rzeczy stoją, iż można wprawdzie spóźnić rozwój sprawy polskiej, ale zastrzymać go nigdy, choćby nawet wszyscy dyplomaci Europy na to się sprzyśleli.

FRANCJA.

* Paryż, 29 września. Wrażenie spowodowane umieszczeniem memorandum rządu narodowego w Monitorze nie przebrzmiało jeszcze. Opinia publiczna z całą bez wyjątku prasą, przyjęła je jako przedwstęp do energiczniejszych i bardziej stanowczych kroków. Aczkolwiek ostatnie dzienniki tak zwane półurzędowe, (o których nieco obszerniej wspomnę) starają się odjąć temu zamieszczeniu znaczenie do niego przywiązywane by tym sposobem stosownie do swego programu hamować opinią narodową, usiłowania ich bezskuteczne zupełnie pozostały, zwłaszcza po wczorajszym kilku wierszowym artykule Monitora francuskiego. Dziennik ten urzędowy chcąc powstrzymać Pressę w napadach swych przeciw ministrowi spraw zagr. a zarazem zbić krążące od dni kilku wieści o dymisji p. Drouyn, dodaje iż: „pod obecnym rządem od monarchy jedynie wychodzi myśl główna, kierująca sprawami, minister odpowiedzialnym jest tylko za jej wykonanie. To otwarte wypowiedzenie kierownictwa sprawami zewnętrznymi, i to zsolidaryzowanie się bezpośrednie monarchy ze wszystkimi słowami i dotychczasowymi aktami politycznymi w sprawie polskiej, wyraża pióro najemnym pamphletistą moskiewskim, i kierunek sprawy polskiej, dziś coraz w urzędowych sferach sympatyczniejszej, zaśłania raz na zawsze od wszelkich stronnicych napaści. Ostatniemu zaś zamieszczeniu depeszy polskiej, które półurzędowe dzienniki jako przypadkowe uważać chciały, nadaje istotny charakter, bo charakter rozmyślnego działania i wyraźnego natchnienia cesarskiego.“

Może się fakt ten na zewnątrz w mniejszej przedstawi doniosłości. Nam co się wrazeniu tutejszemu zbliższa przypatrzyć możemy, stawia się on coraz poważniej, i do koniecznej doprowadzić musi akcyi.

Debata, Temps, Siècle, Opinion Nationale, Patrie, Gazette de France, i sama France, w jednych prawie słowach powitały ogłoszenie noty polskiej w Monitorze, jako fakt znakomitej wagi, zobowiązujący Francją stanowczo, i wprowadzający ją odtąd w arenę rzeczywistej akcyi. Wszystkie stronnictwa polityczne, krok ten rządu cesarskiego z radością powitały, uważając to szczególnie jako bodziec dany przez Francją dwom innym współdziałającym mocarstwom.

France przed kilku dniami przyznawała, że nowa faza w którą kwestja polska weszła, żywo zajęła umysły całej Europy. Nigdy opinia publiczna z większą się jednomyślnością przeciw Rosji nie oświadczyła. „Ostatnie noty ks. Gorczakowa w skutkach swych, powiększyły odosobnienie Rosji, i rozszerzyły linię demarkacyjną dzielącą ją od reszty Europy.“ Obecnie kiedy Constitutionnel i Pays, starały się ubamować nieco rozexaltowany głos prasy, France wykrył obycz. jem także moderuje poprzednie orzeczenia swoje: w tém jednak chwianiu się trojga pomienionych organów, żadnej zmiany w sferach urzędowych upatrywać bynajmniej nie należy.

W wielu kwestiach a zwłaszcza w kwestyi polskiej, dzienniki tak zwane półurzędowe, nie jednokrotnie dowiodły, jak mało przystępnymi są dla nich tajniki polityki zagranicznej. We Francji gdzie myśl kierownicza wedle orzeczenia samego Monitora, w głowie jednego tylko monarchy spoczywa, niepodobna jest przypuścić znając sferowe cesarza usposobienie, aby pp. Villars lub Limayrac, tłumaczami jej być mogli. Łatwo jest osłaniać się powagą urzędową jeśli się ją na samem tylko roztopnem ogranicza milczeniem. Milczenie kryje zarówno myśl wielką, jak i czczość najzupełniejszą. Tej polityki trzymają się owe natchnione (milczeniem dawnych wyroczy) organa, ale i w tej swojej postawie, zdradziły się niedawno, małą znajomością myśli wyższej, bo w obawie utracenia powagi, nie wspominały nawet o depeszy rządu polskiego, aż ją bezwiednie jednogłośnie poranku w szpaltach Monitora ujrzaly. Dziś doniosłość tego zmniejszyć się starają objawieniem nieświadomemu czytelnikowi, że Monitor tej depeszy nie mieścił w części urzędowej; a zapomnieli, że część urzędowa wyłącznie sprawom krajowym bywa poświęcaną, dokumenta zaś dyplomatyczne jako to: Noty rosyjskie depesza polska, i wydrukowana nareszcie mowa carska w Finlandy, pod jedną i tą samą rubryką umieszczonymi zostały.

Zaotowaliśmy tu kilka słów powyższych jedynie dla tego, że znamy wiarę nieograniczoną, jaką odleglejsi czytelnicy do słów tak zwanych konfidencyjnych dzienników przywiązują, a uczyniliśmy to tem skwapliwiej, że ostatnimi czasy dzienniki te krzywić zaczęły pod niektórymi względami rzeczywiste znaczenie kroków politycznych rządu, zwłaszcza objawów opinii publicznej.

Tę dzienniki nie przestają opiewać ściślejzego jak kiedykolwiek porozumienia trojga mocarstw, powtarzając aż do znudzenia, że Francja sama, bez równego obu mocarstw udziału nie nie przedsięwzięć. Nad tym ostatnim względem Vox Populi jest przeciwnego zdania. Francja dotąd była jedynym bodźcem do wdania się Anglii i Austrii. Wdali się one nie dla skuteczniejszego poparcia sprawy polskiej, ale dla wstrzymania zbyt obszernego rozwoju, jaki by tej kwestyi nadała była Francja. Wreszcie opinia publiczna tak Anglii jak Austrii, pchnęła oba te rządy konstytucyjne i pseudoliberalne, na tę a nie inną drogę. Twierdzić jednak, że Francja niewolniczo za niemi postępować będzie w działaniu przeciwnem honorowi Francji i jej opinii publicznej, byłoby śmiesznem i bezzasadnem, a wreszcie z dotychczasowego niewyjaśnionego jeszcze stanowiska Francji, orzekać o jej przyszłych krokach, byłoby już co najmniej przedwczesnem.

Ze zbliżenie się obecne między Francją a obu mocarstwami jest większe jak było, to wpływa z potrzeby wzajem-

go porozumienia się względem dalszych postanowień tymo-
so wych.

Mówimy tymczasowych, gdyż wszystko cokolwiekby
postanowionem zostało, niemoże być ostateczną i skute-
nie wpływającą decyzją. Spóźniona pora, i dwulicowa do-
polityka Anglii, utwierdziły cara w oporze a Francją do-
czas ubezwładniały. Aczkolwiek dzisiejszy nagły zwrot
sy angielskiej, w wielu bardzo organach i kręgach towarzy-
ch, wielkie obudziły nadzieje, ogół jednak trzeźwo patrzący,
cierze kwestyą polską miłujący, nie daje się jeszcze zbyt-
porywom radości unosić. Nam także, cośmy nigdy zbytniej
angielskiej dyplomacji nie pokładali wiary, zwłaszcza po nie-
namnem orzeczeniu lorda Russlla, dzisiejszy zwrot prasy
mistryalnej angielskiej jeszcze się bardzo niejasnym
uje.

Przedewszystkiem uwagi nasze o półurzędowych francu-
dzennikach radzibyśmy w części, ale tylko w części za-
owować do angielskich natchnionych organów, trudno nam
wem także wierzyć, aby ministrowie angielscy owi skeptycy
ni z cynizmu, bawić się mieli w oświecenie opinii publicz-
co do zamiarów rządowych, lub w uspokajanie niechętnych.
jednak stosunki Anglii są nam zupełnie obce, na wiary wię-
salonów o nich opinii przyznać musimy, iż dotąd z całej jere-
ady angielskiej ministeryalnej prasy, nic jeszcze treściwego
zysnąć nam się nie udało. Widzimy w nich jeremiady, żale
kolwiek spóźnione, ale ani słowa konkluzji lub choćby mgli-
obietnicy. Widzimy poduszeczenie Francji z jednoczesnem
pokajaniem się, iż honor Anglii mniej jest obrażonym. Z je-
odziej strony zapał wojowniczy w organie Russlla, podziw budzi,
zi Rosji ostrzem miecza, ale niestety miecza Francji. Obie-
je Francji utrwalenie dynastji demokratycznej ukoronowa-
szczęśliwem sprawę polskiej poparciem, ale poparcia Anglii
obiecuje.

Morning Post dowodząc potrzeby uznania Polaków jako
ny wojującej, wedle praw międzynarodowych traktowanych
z Wheatona, Vattella, Martensa, dodaje, że mocarstwa
ogą, uznać lub nie Polskę jako wojującą, bez obrażenia
nej lub drugiej strony. Ta ogólnieść w obrażeniu Rosji
złwłaszcza po jej nocie brzmi dziwnie i myśl czyni nie-
na.

W innym artykule powiada tenże dziennik zwany Palmer-
nowskim, że „próżno wyglądałobyśmy powtórzonych przed-
wień, któreby również bez skutku pozostały. Nigdy rokowa-
nia pod pomyślniejszą wróżbą rozpoczętemi nie były, a nigdy
powodzenie tak wielkiem jak obecnie nie było. Czyżaj
tem wina? Na razie Rosya odpowiedziała w duchu poje-
awczym zdając się przyjmować przedstawienia mocarstw.
Wszystko szło dobrze (sic) póki w trakcie rokowań lord Rus-
nie oświadczył, że nawet w razie odrzucenia propozycji,
gia wojny prowadzić nie będzie. Odmowa hr. Russlla w
planu noty indycentnej utwierdziła Rosyą w tej pewności
tłkiem czego jest obecna postawa Rosji tak wyniosła, jak
by koalicji przeciw niej nie było.“

W tym samym duchu odzywa się Times, powiada on, że
sya póty gotowa była traktować na zasadzie 1815 roku, póki
łoka potrzebna jej była. Obecnie osiągnąwszy cel porzuca
łowe z dumą i wyniosłością. „W obec takiej postawy Rosji
masz dla państw innej drogi jak milczeć z uległością, albo
powiedzieć wojnę.“ Times w konkluzji pcha do niej. „Fran-
zachowując zapewne pierwszą drogę w cichości serca dla
glji.“

Ze wszystkich dotychczasowych artykułów Timesa, Mor-
ning Post, Daily News, Standard a itp. nic więcej sta-
wego zebrać nie można. Obawiamy się, by teczumne fra-
za, pod świeżem wrażeniem doznanej upokorzenia, nie miały
celu uspokoić opinią publiczną znacznie wzburzoną w An-
i, poczem by nie znikły one, jak owe sztuczne ognie, które
jasniej błyszczą, tem szybciej nikną, czarniejszą jeszcze po-
nie zostawiając pomrokę.“ Słowa te jednego z mędzów stanu,
ją nam się trafnie określać, chwilowy przynajmniej zwrot
glji. Być może, iż wkrótce zmuszona będzie na drogę rze-
wistą i szczerą akcyi, zwłaszcza jeśli przyjdzie do skutku
niana ambasady francuskiej w Londynie, o której bardzo
nna mówią. Doniamy następcę barona Grosa, hr. Wa-
wski, może być jedynym dyplomata, który byłby w stanie uspo-
Anglii względem wszelkich zabobnych planów napoleoń-
ch i wzniesła rzeczywistą wzajemną ufnosć, ku szybkiemu
kwesty polskiej działaniu.

Z Austrii nie zbyt pewne przychodzą wiadomości o uspo-
nieniu gabinetu w kwesty polskiej, tak przeobrażonej w euro-
pejskich opiniach ostatniemi czasy.

Börsenhalle, Presse i Mémoires Diplomatique
gęją iż wzajemne zbliżenie się coraz większe czyni postępy
adalanie się od Rosji ma być tak wielkiem, że Austrya
cała przepaść dążeń i interesów rozdziela. Pewniejszy
kaszówek nad cytacye powyższe, nie mamy, na nich więc po-
stać musimy.

Paryska giełda, pod wrażeniem tak różnorodnych ostatnich
syt, różne przechodziła koleje aż nareszcie z wpływem ty-
nania znacznem niżeniem kursu odpowiedziała. Niżenie to
już w paniczny strach przechodziło. Rent a z 68. 30 c.
adała w ciągu dwóch dni na 57. 80 c. a w sobotę na 57 45
pili o 85 cent. w ciągu tygodnia.

Wiadomości z Rzymu coraz więcej pociechy sprawie pol-
nej przynoszą. Sympatyje przybrały tam ogromne rozmiary.
stał się ogniskiem ruchu i manifestacyi na korzyść Pol-
Ambasada moskiewska w coraz trudniejszym znajduje się
nieniu i szle depesze po depeszach do Petersburga, Do
tem ps piszą, że Ojciec św. póty się wstrzymał z objawami
nie swoich dla Polski, póki podejrzewał ruch w Polsce o re-
nacyjne knowania. Z ustaniem tych obaw, i z ponowieniem
nocy absolutnej wolności polskiego kościoła, Pius IX stał
niezawichnym w uczuciach.

Święte kolegium jest przekonane, iż obowiązkiem papie-
wa jest popierać widocznie sprawę katolickiego ludu.
tem co się w Rzymie dzieje, spodziewać się należy podobnych
gających manifestacyi dla Polski w całym katolickim świecie.

Różni biskupi zapytywali się o bliższe co do tego instrukcyje. Od-
powiedziano im, że Ojciec św. te manifestacye popiera i pragnie
takowych.

Dzisiejsze dzienniki donoszą też o ogłoszeniu przez bi-
skupa orleańskiego, ks. Dupanloup, modłów za Polską.

Deputacya meksykańska odjechała do Tryestu, a ztamtąd
do Wiednia, gdzie przez cesarza przyjętym zostanie.

Nowy wybraniec arcyksiążę Maksymilian, ma być w por-
tach Wenecyi, Tryestu i Poli dla pożegnania oficerów tame-
cznych.

Cesarz 25 był w Tarbes u p. Foulda ministra skarbu. Ks.
Montebello miał już audyencyą pożegnalną u cesarza rosyj-
skiego, spodziewany tu jest w początkach przyszłego mie-
sijca.

Eskadra pancerna wypłynęła wczoraj z Cherbourga ku
brzegom Hiszpanii. Prezes admirał Penaud, towarzyszy pró-
bom na statku „Solferino.“

Rady ministrów, dwukrotnie w upłynionym tygodniu się
odbyły. Cesarz w ciągu tygodnia spodziewanym jest w Pa-
ryżu.

Paryż, 28 września. Piszą z Londynu do Opinion Natio-
nale, że toczące się tam rokowania w sprawie polskiej
przerwały się na chwilę wyjazdem p. Gros do Francji. Nim
opuścił Londyn, oświadczył poseł francuski lordowi Russlowi,
że Francya nie przedłoży nowych wniosków w sprawie pol-
skiej, ale pozostawi to gabinetowi londyńskiemu. „Jeżeli tedy
Anglia, dodaje Opinion, wynajdzie coś lepszego od uznania
Polaków ze strony wojującą, niechaj o tém doniesie Francji,
która nowy wniosek albo przyjmie, albo odrzuci.“ Baron
Gros wrócił wczoraj do Londynu; mimo to utrzymują się pog-
łoski, iż wkrótce ustąpi miejsca hr. Walewskiemu. Wedle
Nation, nominacyi hrabiego oczekiwać należy zaraz po powro-
cie cesarza z Biarritz. Nie ulega wątpliwości, że powrót hr.
Walewskiego do czynnego udziału w robotach dyplomatycz-
nych należy tłómaczyć sobie na korzyść sprawy polskiej; tym-
czasem i powyższe wspomniane doniesienie londyńskie do Opi-
nion Nationale i wiadomości z Wiednia, wedle których
Austrya radaby się ograniczyć na zostawieniu tylko Rosji od-
powiedzialności za jej postępowanie i na zajęciu li wycze-
kującego stanowiska, nie pozwalają rozstrzygać, czy Francya
mając coś przedsięwziąć, będzie działała sama, czy wespół
z innymi mocarstwami. Dzisiejsza Patrie podaje pogląd na
dotychczasowe układy w sprawie polskiej i kończy także
oświadczeniem, że Francya czeka na postanowienia Anglii
i Austrii.

Emil de Girardin w skutek noty Monitora wystąpił
wczoraj z nowymi uwagami w Presse. „Cośmy ganili? pyta
się. Czy ganiliśmy myśl monarchy, który życzy jak my, aby
Polska doczekała się losu zasłużonego 70 letniem męczeń-
stwem? Nie; myśmy ganili tylko wykonanie. W skutek dłu-
goletniego przyzwyczajenia usuwamy zawsze z uszanowaniem
na bok osobę monarchy mimo artykułu konstytucyi z r. 1852,
który ją czyni odpowiedzialną. Co innego jest z ministrem,
który poniósł więcej klęsk, niż odniósł korzyści. Nigdy nie
kłopotano się we Francji, która miała wielkich ministrów,
wielkich wodzów, wielkich mówców, jak zastąpić jednego mi-
nistra drugim, ale możną jest bardzo rzeczą, zastąpić monar-
chę, jakśmy to niedawno w Grecyi widzieli. Zużywajmy więc
bez skrupułu ministrów, nie zużywajmy monarchy. Ale gdzie
kończy się myśl, gdzie zaczyna się wykonanie? Gdzie kończy
się odpowiedzialność cesarza, gdzie zaczyna się odpowiedzial-
ność ministra? W dzisiejszej Presse wynalazł p. Girardin
sposób, jak nacechować różnicę, którą upatruje w myśli i kie-
runku cesarza a wykonaniu i akcyi dyplomatycznej jego mi-
nistra. Myśl cesarska wedle niego, objawiła się co do sprawy
polskiej w mowach p. i illault mianych w ciele prawodawczém,
o których cesarz w znanym liście oświadczył, że wyrażają pra-
wdziwie jego politykę. Pan Girardin porównuje więc ze zwy-
kłą sobie zrecznością mowy p. Billault z depeszami p. Drouyn
de Lhuys i wykazuje sprzeczności w wyrażeniach obu mi-
nistrów. Są to egzercycye stylowe zrecznego sofisty, który dla
raz postawionej zasady „wolna Polska w wolnej Rosyi“ nie
umie lub nie chce pojąć, że odmienną jest konsekwencya słów,
od konsekwencyi czynów i wypadków.

— Donoszą ztąd do N. Nachr., że ambasador turecki
w tuileryach oświadczył, iż jego rząd zażądał od gabinetu pe-
tersburskiego wytłomaczenia powodów nadzwyczajnych zbro-
jeń morskich na Czarnym morzu. Książę Władysław Czartor-
yński podono wyjechał do Londynu w skutek zaproszenia.

ANGLIA.

Londyn, 28 września. W szkockim mieście Blairgowrie
miał lord Russell w sobotę na wyprawionym na jego cześć ban-
kietcie dłuższą mowę, w której między innymi powiedział o poli-
tyce zewnętrznej rządowej: „Gdy lord Palmerston wreszcie
ster osiągnął, jeszcze Włochy uwikłane były w wojnę, chociaż
ta bar zo prędko się skończyła. Ztąd wywiązała się kwestya,
czy, nie mieszając się, należy Włochom pozwolić zrzucić swoje
powiększej części zepsute i walące się rządy a dozwolnić im zro-
bić próbę założenia wolności i jednności, albo czy Francya lub
Austrya albo też inne którekolwiek mocarstwo wnieść się ma,
aby losy Włoch pokierować. Wśród tych okoliczności nie wa-
hał się rząd lorda Palmerstona wcale, oświadczyć, że lud wło-
ski sam o swoim losie rozstrzygać i sam sobie formę rządu
obrać powinien, i że lud ten, jakeśmy sądzili, za pomocą zdol-
ności jakie posiada, i męstwa jakiego dał dowody, jest w stanie
zająć miejsce pomiędzy narodami świata. Jako organ rządu
lorda Palmerstona, wypowiedziałem to mniemanie w mieście
Abardeen i znalazłem, jak to wyznać winienem, że kraj cały
zdanie moje podzielał. Głos Anglii oparty na opinii publicz-
nej był tak silny, że powstrzymał od interwencyi we Wło-
szach.“

„Przechodzę teraz do przedmiotu, który obecnie tak czę-
sto przykre w nas budzi uczucia, mówię o wojnie domowej
w Polsce. Co do mnie jestem gotów stanąć w razie potrzeby
w obronie postępowania w tej sprawie rządu królowej JMóci
spólnie z Francją i Austryją. Ale oświadczyłem z miejsca

me go w parlamencie i dotąd jestem tego samego zdania, że ani
zobowiązania, ani honor, ani interesa Anglii, nie nakazują, aże-
byśmy za Polskę wojnę prowadzili. Dziwi mnie jednakże, iż
Rosya przy końcu kilkumiesięcznej korespondencyi zgodziła się
jeła postępowania, jakie wykonywa w rzeczywistości. Podział
Polski był skandalem Europy w przeszłym stuleciu. Ale na
kongresie wiedeńskim uważano za rzecz stósoną (a praktyczne
względy usprawiedliwiał może to co się stało) stan po-
między trzy mocarstwa podzielonej Polski przyjąć w pewnej
mierze do prawa publicznego i podział Polski w ten sposób po-
tém usankcyonować. Austrya i Prusy wypełniły warunki trak-
tatu, Rosya ich nie wypełniła. Zdaje mi się, że ze strony
Rosyi bardzo niemądre postąpiono, i że mając tę wielką
korzyść, iż jej ów akt rabunku i podziału Europa ponie-
kąd przebaczyła, odrzuciła warunki, pod którymi tę sankcyą
udzielono i obecnie butnie się powołuje na prawny tytuł
pierwszego podziału zdobycy. Jakie będą skutki tego
aktu i jak sobie postąpią różne mocarstwa europejskie, są to
pytania, których tutaj bliżej roztrząsać nie mogę. Chciałem
tylko nadmienić, że zawarte w traktacie wiedeńskim warunki,
pod którymi Rosya otrzymała Królestwo Polskie, zostały nie-
wypełnione, i że jeżeli warunki to wykonane nie zostaną, tytuł
prawa (posiadania Polski P. R. Dz.) z trudnością się da
utrzymać.“

W dalszym ciągu rozwodzi się mówca z ubolewaniem
nad stósonkami Meksyku i Ameryki północnej, a w mowie
jego znajdują się ustępy bardzo zajmujące, to też zgromadzeni
słuchacze kilkakrotnie żywe dawali szanownemu lordowi
oklaski.

— Times ogłasza list następujący: Do redaktora
Timesa.

Panie! Aby czytelnicy wasi nie skłaniali się zbyt wiele
dawać wiary doniesieniom podawanym przez rosyjskie dzien-
niki urzędowe, mówiącym, że na Wołyniu głęboki paauje po-
kój, pozwól mi udzielić Ci, że wczoraj przybyłem z towarzy-
szem podróży Anglikiem do granicy owej prowincyi a po upły-
wie ósmiu godzin, zawiadomił nas grzecznie, dowodzący siłą
zbroją rosyjską w Radziwiłowie, generał Kreuter, u którego-
gośmy nieli audyencyą, że z powodu bardzo niespokoj-
nego stanu tej prowincyi pod żadnym warunkiem dozwolili
nam niemoże jechać w innym kierunku, jak tylko przezeń
wytkniętym traktem, do odległego Kijowa, któregośmy wcale
nie mieli chęci widzieć. Jestem i t. d.

Brody 18 września. Laurence Oliphant.

Ostatnie wiadomości.

— Dzień. Powsz. z 29 września zapowiada, iż w środę
o 10 rano rozstrzelani będą żandarni narodowi: Janiszewski
na Starém Mieście, Raczynski na Nowém Mieście, Kosiński na
placu bankowym, Jagoszewski na Grzybowie i Zelner na placu
Aleksandrowskim. Depesza telegraficzna z Warszawy z 30
września donosi, iż egzekucya ta już się odbyła. Korespon-
dent do Bresl. Ztg dodaje, iż żadnemu nie udowodniono
zbrodni.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Pogorzela, 26 września. W sprawie uwiecznionego w Berlinie Jks.
proboszcza Jarochońskiego z Pogorzeli dzisiaj w dniu jego imienin (ś.
Cypryana) byli słuchani 11 świadków przez sędziego, który umyślnie
przyjechał z Krotoszyna, między którymi emerytowany ksiądz Tręk,
obaj nauczyciele katolicy, jego gospodyni, emerytowany pułkownik
Kotkowski i pięciu obywateli.

Kępno, 27 września. Piszą ztąd do Ost. Ztg. Pomiędzy po-
danymi pruskimi, wydanymi przez Rosyą Prusom, znajdował się nie-
jaki Fabrowski, który żywo przedstawiał na sobie samym moskiewski
sposób prowadzenia wojny. Pod Czestochową otrzymał 16 ran; w sku-
tek upływu krwi bez przytomności pozos ał na placu. Moskale zna-
lazszy go na placu bitwy, poz ali że nie umarł jeszcze i bili go tak
długo, aż się obudził, a potem znów tak długo, aż powtórnie omdlał.
— W tych dniach uwieziono w Bralinie syna znanego Krauthofer-Kro-
towskiego w skutek rozkazu depeszy telegraficznej nadesłanego.

Z Sremskiego, 25 września. Dziś o godzinie 2 po południu ob-
sadzilo wojsko podwórze, dwór i ogród międzychodzki i aczkolwiek
dopiero przedwczoraj odbyła się rewizya, znów rozpoczęto przegląd
najściślejsze. P. Szanieckiemi, który dopiero przed kilkoma godzi-
nami był do domu przybył, oświadczył oficer, iż ma rozkaz z żandar-
mem, dwoma podoficerami, trębaczem i dwudziestoma żołnierzami ob-
sadzic Międzychód i zajmąwszy na dłuższy czas kwatery tamże pozos-
tać. Zatem i tam, skoro któkolwiek będzie chciał przez Międzychód
przejżdżać, będzie się musiał legitymować.

Zalesie Małe pod Kobyinem, 24 września. W dniu 23 t. m
około 7 godziny z rana pomimo przenikliwego deszczu, a niezawodnie
w skutek fałszywej denuncyacyi obstało wojsko krotoszyńskie w Ko-
bylinie nocujące, nagle tutejsze dominialne budynki szukając w nich
czegoś. W pomieszkaniu rządzcy przetrząsłszy sofy, łóżka, biurka
i resztę mobilii oddaliło się, nie naturalnie nie znalazłszy ku Cho-
cieszewicom, gdy równocześnie wieś Sroki obstawione były.

Z pod Gąsawy, 26 września. Tutejsza okolica, zwykle cicha
i głucha, od niejakiego czasu ożywiona była niezwykłymi przemar-
szami wojska, a wieś Obudno jest punktem, w którym wszystkie wła-
dze prawie na raz, swoje funkcje sprawiają. Krótko przed uwiezie-
niem właściciela wsi, p. Michała Paruszewskiego przed trzema tygodniami
odbyła policya najściślejszą rewizyą we dworze i budynkach dworskich.
Patrole wojskowe od tego czasu już po trzykroć biwakowały, w za-
gajeniach, na podwórzu lub budynkach dworskich. Komisya sądowa
z Szubina przez 10 godzin słuchała we dworze zeznania kilkunastu
świadków w sprawie uwiezionego dziedzica, gdy oto na drugi dzień
potem, to jest 24 września br. oddział piechoty 44 ludzi z oficerem nad-
ciągnięszym od Pakości stanął wieczorem pod zagajeniem i późno w wie-
czór wkwaterował się do dworu w Obudnie. Dnia następnego rano
żołnierze lekko ubrani, w furazerkach z bronią i szpadłami w ręku,
udali się do zagajen, zostawiwszy na podwórzu szereg tornistrów, heł-
mów i płaszczy, pod strażą kilku pozostałych. Po kilkogodzinnych
marszach, przy odgłosie trąby w zagajeniach i kopaniu tamże w kilku
miejscach ziemi, powrócił oddział w południe do wsi. Po obiedzie ofi-
cer ustawiwszy oddział żołnierzy z bronią w suterenach, zażądał kluc-
czy, i kazał rewidować sklepy, sam czynny udział przytym biorąc.
Szpadle i oskardy przyniesione przez żołnierzy rozpoczęły tu dzieło
zniszczenia, poszukując jak się zdawało, czegoś nader ważnego. Wy-
jaśnić tu teraz wypadki, iż zmarły niedawno temu ojciec p. M. Paru-
szewskiego, budując dwór w roku 1856 kazał mularzowi zrobić skrytkę
w fundamencie jednego sklepu dla zachowania, na wypadek pożaru
lub czasów wojennych ważniejszych dokumentów i kosztowności, i ta
jedynie okoliczność była powodem istnienia tego małego skrytego miej-
sca w murach dworu; przy ukończeniu jednakże fundamentów przez
pierwotnego mularza, otwór ten został kamieniem zamurowany, nigdy
od tego czasu otwieranym nie był, ani też nie ukrytego w sobie nie

mieścił. Odkrycie tej próżnej dziury w sklepie, do której rozmiarząc niby ściany i przypatrując się zamurowanym kamieniom przy świecy, prowadzeni widac świadomą ręką żołnierze, łatwo trafić mogli, nastąpiło pod dwugodzinnych mozolnych poszukiwaniach; oficer zamknął drzwi sklepu na klucz, schował go do siebie, wartę z bronią przy drzwiach ustawił, groził opieczutowaniem suterenu i postawieniem załogi wojskowej we dworzec, nadto jeszcze zarekwirował po żandarma do Barcina, dla przedsięwzięcia dalszych środków; poczem kazał dalej prowadzić rewizję innych sklepów, uszkadzając i tam posiadzki i klucze bagietami po wszystkich otworach dla kominiarzy potrzebnych. Wreszcie spisawszy protokół swęj czynności, i wybadawszy osoby, które jego oczom podpadły, między innymi i osobę 80letniego starca bawiącego tu obecnie, nie czekając przybycia zawezwanego żandarma, opuścił Obudnę około wieczora, zostawiając w istocie załogę złożoną z 10 żołnierzy i podoficera. Przybył nakoniec żandarm i obejrzwawszy ową dziurę, zwołał chodzącą w suterenu wartę, wręczył właścicielowi klucz od sklepu zanim się sam oddalił, a załogę polecił aby ustąpiła ze dworu, która też niebawem na całą noc powracała do Pakoście.

Przybyli do Poznania.

Dnia 1 października.
HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Jasiński z Witakowic, Gajewski z Wiśniewa, Koszucki z Pawłowa, Koraszewski z Malinia, proboszcz Żoładkiewicz z Czerniejewa.
HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Zakrzewski z Wrześni, Bieńkowska z Smuszewa, hr. Żółtowski z rodziną z Czacza, proboszcz Gładysz z Sierakowa, Rzeźniński z Siedlca, dziekan Sulikowski z Granowa, partykularz Jańczakowski z Wojniec, Zakrzewski z żoną z Warszawy.
HOTEL RZYMSKI. Wł. dóbr hr. Przebandowski z Koźła, Iffland z Chełbowa, Berndt z Szczecina, kupiec Börner z Wrocławia, Baumeister z Wolfenbüttel, Meusch z Lipska, Hahn z Wrocławia, por. Luttwitz i Lichardt z Trepowa.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Radoński z Dominowa, Koczorowski z Mikoszek, Sulczycki z Nowej wsi, pani Łaszczynska z Grabowa, kupiec Jaroczyński z Gniezna, Bruno z Ravensburga, pan Moreau z Paryża, pani Klebbe z Szczecina.
HOTEL DREZDEŃSKI. Kupiec Buchholz i Sculawitz z Schörtzig, Voss z Berlina, Wallis z Hamburga, wł. dóbr Hagen z Krauskow, Sperling z Kikowa, por. Wedel z Bród, oberzysta Wiederow z Magdeburga.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 1 października.
 Żyto: mało co zmienione ceny, wyp. 300 węgpi, na paźdz. i paźdz. list. 32. list-gr. 32¹/₂, grudz-stycz. 32³/₄, stycz-luty 33, na odstawę wios. 33¹/₂ tal. pl. Okowita: słaby obrot, wyp. 18,000 kw., na paźdz. 12¹/₂, list. 13²/₃, grudz. 13²/₃, stycz. 13¹⁰/₁₂, luty 13¹⁰/₁₂, marz 13¹¹/₁₂ tal. pl.
 Berlin, 30 września. Pszenica: mało obrotu, 25 ssefi w miejsc. 55-64 tal. płac wedle jakości, biała polska 59 tal. pl. z koleji. Żyto: 81-82 f. star w miejscu 37¹/₂ ze szkuty, nowe 41-42 z koleji żel., na wrz., wrz.-paź. i paźdz. 37¹/₂-¹/₂, list.-grud. 37¹/₂-¹/₂, -³/₄, gr. stycz. 40, na odstawę wiosenną 38³/₄-¹/₂-⁵/₈, maj-czer. 39¹/₂-¹/₂, czer.-lip. 41³/₄-40, lip.-sierp. 41¹/₂, tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, z porzeczka Warty 23¹/₂, na wrz. i wrz.-paźdz. 22¹/₂, paźdz.-list. 22¹/₂ pl., list.-grud. 22¹/₂ nom, na odstawę wiosenną 23-22⁷/₈ pl., maj-czerw. 23¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f., wielki, w miejscu 33-39, drobny 33-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25,